



Leopold Lis-Kula urodził się 11 listopada 1896 roku w byłej Galicji, w miejscowości Kosina, koło Łańcuta. Ojciec, Tomasz Kula, wywodził się ze starego rodu rycerskiego Kulów - Niemstów, pracował jako urzędnik kolejowy początkowo w Kosinie, a następnie w Łańcutcie. Pochłonięty pracą zawodową niewiele mógł poświęcić czasu dzieciom, to też duszą całej rodziny była matka Leopolda - Elżbieta Czaykowska, której przodkiem był sławny pisarz i podróżnik, Sadyk Pasza - Michał Czaykowski [podczas wojny krymskiej organizował Legiony Polskie w Turcji]. Ta inteligentna, bardzo uczuciowa i głęboko religijna kobieta całe swoje życie poświęciła wychowaniu dzieci w duchu kultu dla sprawy Narodowej.

Po kilku latach rodzina Kulów przeprowadza się do Rzeszowa i zamieszkuje przy ulicy Przybyszewskiej. W 1907 r. Leopold Kula zdaje egzamin wstępny i zostaje przyjęty do II Gimnazjum Rządowego w Rzeszowie. Szczególne zamiłowanie objawia do historii, geografii, matematyki oraz nauk przyrodniczych. W piątej klasie gimnazjalnej, w 1912 roku, młody Kula zawiązuje tajne stowarzyszenie wojskowe, do którego wciąga swoich najbliższych przyjaciół. W tym gronie znajduje się między innymi Iranek-Osmecki [późniejszy szef wywiadu Armii Krajowej].

W październiku tegoż samego roku Leopold, nie mając jeszcze 16 lat, wstąpił do Związku Strzeleckiego i przyjął pseudonim "Lis"; z miejsca bierze się do pracy z niewyczerpaną energią. Podczas inspekcji w Rzeszowie zwrócił na niego uwagę szef sztabu Komendy Głównej Związków Strzeleckich, Kazimierz Sosnkowski, a w roku następnym, na ćwiczeniach w rejonie Jasła i Toroszków, uzyskał pochwałę od Komendanta Głównego - Józefa Piłsudskiego, który od tej pory darzył Lisa-Kulę szczególnym, bardzo głębokim sentymentem. W 1913 roku młody żołnierz został wysłany na letni kurs do Szkoły Oficerskiej, który odbywał się w Stróży i w Zakopanem. Kula ukończył go, pomimo silnej konkurencji, jako jeden z pierwszych i powrócił z nowym rokiem szkolnym już jako oficer strzelecki, otrzymując w Związku Strzeleckim dowództwo plutonu. Miał wówczas 16 lat. Tego samego roku został mianowany zastępcą komendanta rzeszowskiego Związku Strzeleckiego.

Wybuch I wojny światowej zastał Lisa-Kulę w Rzeszowie, gdzie otrzymał rozkaz mobilizacyjny w dniu 3 sierpnia. Okręg rzeszowski mógł wystawić 1 kompanię. Dowództwo nad nią objął Lis i w dniu 5 sierpnia odjechał z kompanią do Krakowa. Kompania rzeszowska została rozdzielona między poszczególne oddziały, Lis-Kula otrzymał 4 kompanię w oddziale Ryszarda Trojanowskiego. W nocy z 11 na 12 sierpnia oddział wyruszył do Królestwa. Dwa dni później "Lis" zaczął już brać bezpośredni udział w działaniach wojennych.

Swój pierwszy chrzest bojowy przechodzi pod Załężem. Pod Krzywopłotami, kompania Lisa zostaje przydzielona do VI batalionu. 18 listopada, we wczesnych godzinach rannych, VI batalion pod osłoną artylerii rusza do ataku na pozycje nieprzyjaciela. Rosjanie otwierając

ogień z karabinów maszynowych, tworzą silną zaporę ogniową. Jednak batalion, pomimo strat, dociera do celu i wyrzuca przeciwnika z Załęża. Zdobyta wieś daje schronienie żołnierzom, ale na krótko, bowiem wkrótce Rosjanie zasypują ją ostrzałem artyleryjskim. W tej sytuacji kpt. Fleszar postanawia ratować VI batalion poprzez zastosowanie manewru umożliwiającego odwrót żołnierzom z batalionu. Wybór na wykonawcę tego trudnego zadania pada na kompanię Lisa, która dostaje rozkaz natarcia na Załęże. Dobrze pomyślany manewr udaje się znakomicie. Kompania Lisa w brawurowym ataku szybko osiąga miejscowość, dzięki temu VI batalion może wycofać się na swoje pozycje wyjściowe.

W ramach przeprowadzonej reorganizacji w grudniu Lis obejmuje dowództwo nad 3 rzeszowską kompanią osieroconą pod Krzywopłotami. Tymczasem zbliżały się Święta Bożego Narodzenia roku 1914. Pierwsza, wojenna wigilia odbywała się wśród huków dział oraz odgłosów karabinów maszynowych. W takich warunkach Lis, wraz z kapłanem ks. Żytkiewiczem, łamał się z każdym żołnierzem świątecznym opłatkiem. Nowy Rok obchodzono w dużo lepszej atmosferze, bowiem Lis-Kula otrzymał awans na porucznika. Korzystając z dłuższego czasu odpoczynku postanawia wraz z kolegami przygotować się do egzaminu dojrzałości, który to zdają w Wadowicach. W czasie przerw między walkami zgłębiał swoją wiedzę poprzez naukę języków obcych, jak i czytanie dzieł Kanta czy Nietzschego. Leopold był również znany ze swej opieki, jaką roztaczał nad podległymi mu żołnierzami. W okopach organizował m. in. kursy czytania i pisania dla analfabetów. W jednym ze swoich listów do Matki pisał:

"Droga Mamo! W każdym miesiącu przyślę Mamie 50 koron. Drugie 50 koron zostawiam sobie. Może bym i tego nie potrzebował, ale mam kilku kolegów, z którymi w gimnazjum w Rzeszowie siedziałem w jednej ławce, teraz szeregowców, więc muszę im pomóc. A drożyzna jest straszna i oni często głodują. Niech Mama stara się poprawić swoje zdrowie, bo to najważniejsze! Całuję rączki Mamie. Leopold"

Podczas całego okresu zmagani wojennych rosła legenda o młodym Leopoldzie i jego wręcz nadprzyrodzonych zdolnościach dowódczych. Zawsze potrafił w trudnych chwilach walki poprowadzić swoich żołnierzy do zwycięstwa, nawet wtedy, gdy wynik walki zdawał się już być przesądzony na korzyść nieprzyjaciela. Tak też było pod Jabłonną, Kuklami i Kamieniuchą, gdzie po raz kolejny wykazał się talentem taktycznym. W lecie 1916 roku brał udział w najkrwawszej bitwie Legionów pod Kostiuchnowką. Józef Piłsudski powiedział o nim: "zatrzymawszy [...] pracę z nadzwyczajną siłą nieprzyjaciela, umożliwił przegrupowanie się legionistów". A według relacji Wacława Lipińskiego, uczestnika bitwy, gdy "na prawe skrzydło 7 pułku wdarli się Rosjanie, wtedy do przeciwuderzenia ruszyła kompania bohaterskiego Lisa-Kuli. [...] Lis, rozplomieniony w ogniu, był w swoim żywiole, porywał wszystkich, działał jak grom szybko. Po pół godzinie... nasza flank i tyły były wolne. Przeciwnik dziesiątkowany cofał się na Kostiuchnowkę". Tak więc rosła sława Lisa-Kuli, wyróżniana tak przez bezpośrednich przełożonych, jak i stawiana za wzór austriackim oficerom i żołnierzom. Powierzano mu najtrudniejsze odcinki walk, bowiem wiadano, że wywiąże się z nich znakomicie.

W roku 1917 dochodzi do tzw. "kryzysu przysięgowego", w którym I jak i II Brygada Legionów odmawia złożenia przysięgi wierności Niemcom. Wielu legionistów zostaje internowanych, a część z nich, tak jak Lis-Kula, zostaje wcielona do armii austriackiej. Po zdegradowaniu do stopnia podoficerskiego i skierowaniu na front włoski Lis walczy tam dając również i tu poznać się jako odważny i wspaniały żołnierz. Ranny pod Pive trafia do szpitala, a po nawiązaniu kontaktu z POW w Galicji postanawia nie wrócić już do szeregu c.k. armii. Wkrótce przybył do

Krakowa i dostał od E. Rydza-Śmigłego rozkaz wyjazdu na Ukrainę i tworzenia tam siatek konspiracyjnych antyniemieckich. Został skierowany do I Korpusu Polskiego w Rosji pod dowództwem gen. J. Dowbór-Muścickiego, w którym to miał również rozbudzać nastroje antyniemieckie. Ten kilkutysięczny Korpus miał odegrać znaczącą rolę w walce o niepodległość. Zadanie to wymagało od dwudziestoletniego komendanta POW, na Ukaranie majora "Kortyna" (pseud. Lisa-Kuli,) talentu dyplomatycznego, jak i wielkiej odwagi.

Po świętach Bożego Narodzenia w 1918 r., a więc już po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości, prosto z Rzeszowa udaje się do Lublina, gdzie obejmuje dowództwo nowo powstałego 2. Batalionu, 23 pułku piechoty. 2 stycznia 1919 r. wyrusza wraz z batalionem na odsiecz Lwowowi. (należy tu wspomnieć, że niemu i jego żołnierzom zawdzięczano utrzymanie Rawy w rękach polskich, jak i opanowanie tego odcinka). Następnie zostaje przydzielony do grupy "Bug" gen. Romera, gdzie zostaje mu powierzone dowództwo nad oddziałem składającym się z kilku batalionów, dwóch baterii i szwadronów. Bierze udział w zwycięskich walkach pod Bełżcem, Rawie Ruskiej, Żurawicy i innych. W styczniu udaje się na kilkudniowy urlop do Rzeszowa. Podczas powrotu z niego przyjeżdża do Warszawy, aby zameldować się Naczelnikowi Państwa. Piłsudski postanawia zatrzymać go przy sobie i mianuje go swoim adiutantem. W lutym Kula razem z Marszałkiem bierze udział w uroczystościach otwarcia pierwszego Sejmu II RP. Proponuje mu się również pozostanie w stolicy oraz organizację 1 pułku piechoty w Jabłonnej, jednak na własną prośbę zostaje ponownie skierowany na front wołyński. Już z 1 na 2 marca odnosi zwycięstwo z przeważającymi siłami ukraińskimi zdobywając miejscowość Poryck. Bierze do niewoli dowódcę oraz około 100 jeńców wraz z sprzętem wojennym m. in. 7 armat i 30 karabinów maszynowych. Następnie udaje się w rejony Torczyna, gdzie 6 marca w nocy atakuje to miasto w celu rozbicia silnych ugrupowań nieprzyjaciela. Miasto zostaje opanowane przez Lisa i jego żołnierzy, jest to jednak ostatni atak przeprowadzony przez tego młodego bohatera. Podczas przeprowadzania tej akcji zostaje ciężko ranny w pachwinę. W końcu nad ranem przystąpiono do operacji, w czasie której traci przytomność. Nie odzyskawszy jej umiera 7 marca 1919 roku w wieku 22 lat.

Następnego dnia komunikat Sztabu Generalnego z dnia 8 marca głosił: "Dla przeszkodzenia koncentracji nieprzyjacielskiej na północ i zachód od Łucka wojska nasze przeprowadziły wspólną akcję od Hołobów Włodzimierza Wołyńskiego... Jedną z naszych kolumn dowództwem majora Lisa-Kuli zaatakowała Torczyn, broniony uporczywie przez większe siły ukraińskie i artylerię. Po zaciętej walce miasteczko to wpadło w nasze ręce. Nad kolumną skierowaną na wschód od Torczyna, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi, objął dowództwo sam major Lis-Kula, biorąc na siebie po raz ostatni najodpowiedniejsze i najniebezpieczniejsze zadanie. Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza, wróżącego wielki nadzieje dowódcy. Ciężko ranny wkrótce zmarł. Młoda Armia Polska straciła jednego z najlepszych swych oficerów..."

W kilka dni później, na placu Saskim w Warszawie, przed lawetą armatnią, na której spoczywał Leopold Lis-Kula awansowany po śmierci na pułkownika, wśród olbrzymich tłumów ludzi, którzy przyszli go pożegnać, oraz najwyższych dostojników Rzeczypospolitej, toczył się żałobny rydwan wraz z trumną przyozdobioną wieńcem z napisem "Memu dzielnemu chłopcu – Piłsudski". Następnie zwłoki zostały przewiezione koleją do Rzeszowa, gdzie spoczął na

Biografia

Wpisany przez Administrator
poniedziałek, 07 listopada 2011 07:33 -

cmentarzu Pobitno.

Pułkownik Leopold Lis-Kula był odznaczony między innymi Krzyżem Virtuti Militarii oraz Krzyżem Niepodległości, a także innymi odznaczeniami polskimi, austrijackimi i niemieckimi. 18 września 1932 roku, na placu Farnym w Rzeszowie, odsłonięto pomnik płk. Leopolda Lisa-Kuli. Monument został zniszczony podczas okupacji niemieckiej w 1940 r., obudowany na nowo 21 listopada 1992 roku. W okresie PRL-u postać ta była celowo zapomniana, jego życiorys, jak i walka o wolność Ojczyzny, były uznane przez ówczesne władze komunistyczne za niebezpieczne dla młodych Polaków. Jednak pamięć o nim wciąż była żywa w sercach ludzi.

Źródła: „Leopold Lis Kula. Symbole jego pamięci w Kosinie” - Janusz Kluz, <http://www.jp2w.pl/pl>, <http://osen.pl/>